

# Tygodnik KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ZACHODNICH



Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 12 lutego 1950 r.

Nr. 7

## Niedzielne nabożeństwo pierwszych chrześcijan

Nieraz się pytamy, skąd pierwsi chrześcijanie czerpali siłę do życia w duchu Ewangelii. Tajemnicą ich ścisłego zjednoczenia z Chrystusem tłumaczy nam ich żywy udział w Ofierze Mszy św. i częsta Komunia św. Poniższy artykuł rzuca nam snop światła na życie pierwszych chrześcijan.

Pierwszym kościołem chrześcijańskim na świecie, był wieczerzik w Jerozolimie. W Rzymie, czy w innych miejscowościach służyły do zebrań chrześcijan domy prywatne, katakumby (podziemne cmentarze), a wreszcie bazyliki, przemienione z długich, dawnych sal sądowych czy handlowych.

W środku kościoła stał tron biskupa. Po jego obydwóch stronach mieli swe siedzenia kapłani. Diakoni zaś stali w pogotowiu. Ich obowiązkiem było pilnować, aby wierni zajmowali przeznaczone im miejsca. Mężczyźni po jednej, niewiasty osobno po drugiej stronie się ustawiali, a wszyscy w największym skupieniu i porządku. Dzieci stały przy ojcu lub Matce. Osobne miejsce było dla zamężnych niewiast i matek. Na

czele zaś wszystkich siedzieli lub stały dziewice, wdowy i podeszłe matrony. Nadto czuwali diakoni, by nikt z zebranych nie szeptał. Należało bowiem w kościele zachowywać się roztropnie, spokojnie i być w zjednoczeniu z Panem Bogiem.

Gdy nadeszła oznaczona godzina, rozpoczynała się najpierw tak zwana Msza katechumenów. Najpierw w tedy lektor czytał pamiętniki apostołskie, to znaczy ewangelie albo też księgi prorockie. Prawdopodobnie w jedną niedzielę czytano ewangelie, w drugą zaś prorocтва. Po odczytaniu tychże, powstawał biskup i przemawiał do zebranych, zachęcając i napominając do naśladowania tak pięknych rzeczy. Nauki tej słuchali wszyscy, siedząc.

Po kazaniu diakon odmawiał litanię, czyli modlitwy za katechumenów, którzy wtedy klęczyli. Każdą prośbę zanoszoną przed tron Boży, zebrani popierali serdecznymi słowami: *Kyrie elejson* — Panie zmiłuj się, Panie wysłuchaj! Następnie modlili się sami katechumeni, którzy otrzymawszy

błogosławieństwo biskupa opuszczali zgromadzenie. Za nimi wychodzili również i pokutnicy, tak, że zostali tylko wierni. Na tym kończyła się Msza katechumenów.

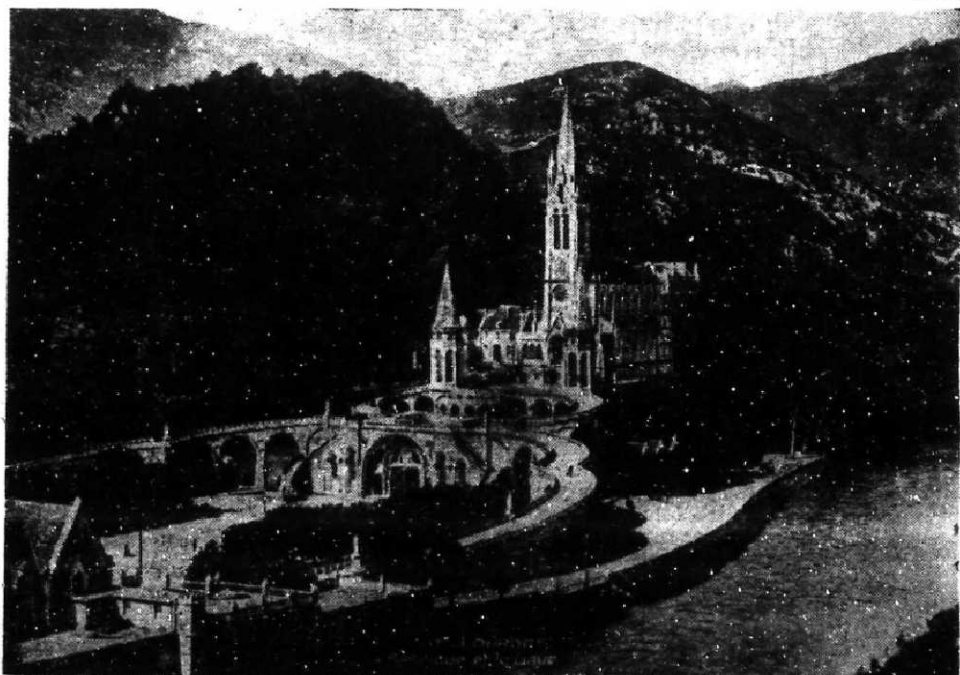
### MSZA WIERNYCH.

Po wyjściu wyżej wspomnianych, diakon wzywał wiernych do skupienia ducha. Modlono się teraz za wszystkich wiernych i nowo ochrzczonych, obecnych i nieobecnych, Żydów i prześladowanych, Kościół święty, za dzieci chrześcijańskie, za każdą duszę, wreszcie za duchowieństwo, za dobrodziejów Kościoła, chorych, podróżujących... Modlitwy te zanosili wierni na klęczkach i kończyli je słowami: *Zbaw nas, podźwignij nas, Boże przez Twoje miłosierdzie*. Jeżeli to była niedziela lub dzień świąteczny, modlono się, stojąc twarzą zwróconą ku wschodowi, z rękami rozłożonymi i wzniesionymi w górę; mężczyźni z odkrytą głową, niewiasty ze zasłoną na twarzy.

Po ukończeniu modlitw, obecni dawali sobie bratni pocałunek i to, jak wymagał mężczyźni mężczyznom, niewiasty niewiastom. Odpowiadało to wezwaniu Chrystusa: „zostaw dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszej pojednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.”

Następowało teraz wręczenie biskupowi darów ofiarnych i zaczynała się właściwa ofiara. Część diakonów i niższych kleryków szła teraz na swe posterunki między lud, aby tam utrzymać ład i spokój, reszta zaś postugiwała przy ołtarzu. Jeden z diakonów mówił do ludu: „Podniesieni do Pana z bojaźnią i drżeniem stójmy dla złożenia ofiary.” W tej chwili diakoni podawali biskupowi na tacy chleb pszeniczny i puhar z winem i wodą. Chleb układał biskup w kształcie krzyża na ołtarzu. Kapłani ustawiali się po prawicy i lewicy biskupa, jako uczniowie przy nauczycielu. Dwóch diakonów zaś z obydwóch stron ołtarza trzymało wachlarz z cienkich skórek lub pawich piór, albo z płótna, zlekka nim powiewając, aby odpędzać muszki, które mogłyby wpaść do kielicha.

Gdy już dary były złożone na ołtarzu, biskup odziany w białą suknię stał u ołtarza, ręką czynił znak krzyża św. na czele wobec wszystkich i mówił: „Łaska wszechmogącego Boga i miłość Pana naszego Je-



Bazylika Matki Boskiej Różańcowej w Łodzi. Na pierwszym planie rzeka Gawe.

# JESZCZE O KLAMSTWIE

zusa Chrystusa i społeczność Ducha św. niech będzie z wami wszystkimi". Wylizwał dość długo wszystkie dary otrzymane od Boga, za które wyrażał Mu cześć, uwielbienie i dziękczynienie, kończąc słowami: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały Jego! Błogosławiony na wieki! Amen.

Przed konsekracją diakon wzywał lud do modlitwy słowami: „rozłóżcie ręce“. Po przeistoczeniu zaś, by lud wiedział, że ono już nastąpiło, diakon ogłaszał: „misterium fidei“ — tajemnica już spełniona.

Po przeistoczeniu biskup czynił wzmiankę o męce, zmartwychwstaniu i przyszłym sądzie Chrystusowym, prosił o przyjęcie chleba i kielicha w ofierze, jako też zestanie Ducha świętego na tę ofiarę, którą zanosz przed majestat Boży na wszystkie potrzeby Kościoła, za żywych i wszystkich zmarłych wiernych.

Następowało teraz przygotowanie do Komunii św. Biskup mówił: „Rzeczy święte dla świętych“ — na co lud odpowiadał hymnem, zaczynającym się od słów: „Jeden jest święty, jeden jest Pan, jeden jest Jezus Chrystus“ itd. W czasie tego hymnu biskup łamał chleb konsekrowany, by nim obdzielić komunikujących.

## KOMUNIA ŚW.

Najpierw przyjmował Komunię św. biskup, kapłani, diakoni, klerycy, lud, otrzymywali ją z rąk biskupa. Ostrzegano komunikujących: „Niech każdy oddział z osobna przyjmie Ciało Pańskie i najdroższą Jego Krew, przystępując w porządku z całą czcią i hojnością, jako do Ciała Króla; niewiasty mają przystępować z zasłoną na głowie, jako przystoi kobietom“.

Przystępując biskup kładł Komunię św. na rękę. Tu znowu ostrzegano: „Wiedcie, którzy bierzecie udział w Bożych tajemnicach, jak przy przyjmowaniu Ciała Pańskiego macie się zachowywać, jak najostrożniej i pobożnie, aby zeń nie się nie uroniło, aby z daru konsekrowanego nic nie upadło“.

Pod postacią chleba podawał Komunię św. biskup mówił: „Ciało Chrystusa“. A przyjmujący Komunię świętą odpowiadał: Amen. Diakon zaś trzymał kielich i podając mówił: „Krew Chrystusa — kielich żywota“. Pijący odpowiadał: Amen.

Komunię świętą chorym i nie mogącym być w kościele, uwięzionym itp. diakon zanosił do domu. Gdy brakło kapłana i diakona, sami wierni zanosili ją drugim jak na przykład Tarsycjusz, dziećmi kilkuletnie.

Do domu wolno było pewien czas zabierać Komunię św. ale tylko pod postacią chleba.

Podczas komunikowania w kościele śpiewano psalm 33, w którym znajdują się słowa: „Skosztujcie, a obaczcie, jak słodkim jest Pan“.

Pokutnikom nie udzielono św. Eucharystii. Wierni zaś przyjmowali Ciało Pańskie bardzo często, nawet codziennie, do czego św. Ambroży gorliwie zachęcał, ale również przypominał, iż należy tak żyć, aby jej być godnym.

Przyjmowali jednak niektórzy niegodnie Ciało Pańskie. Św. Paweł pisał w swoim liście do Koryntian, że z powodu niegodnego przyjmowania Komunii św. Pan Bóg dotykał świętokradzko przyjmujących chorobą, a nawet karał śmiercią: „Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije nie rozsądzając Ciała Pańskiego. Dlatego między wami wielu chorych i słabych i wielu ich zasnęło.“ Św. Cyprian opowiada, że pewien mężczyzna przyjął niegodnie Eucharystię na rękę. Lecz gdy ją otworzył, znalazł na dłoni popiół.

Zarówno prawo Boże jak i rozum ludzki zabraniają kłamać. Mimo to ze smutkiem musimy stwierdzić, że chrześcijanie kłamstwo traktują lekkomyślnie.

Dziś wprost trudno nam sobie wyobrazić prawdomówność tak dalece cenioną, jaką odznaczali się wielcy święci w Kościele. Słyszając np. o wypadku św. Jana Kantego, ze zdziwieniem załamujemy ręce. Św. Jan piechotą odbył pielgrzymkę do Rzymu. Po drodze napadli go złodzieje i zabrali wszystkie pieniądze, jakie posiadał, pytając, czy jeszcze nie ma czego więcej przy sobie. Gdy święty zaprzeczył, złodzieje puścili go wolno. Wtem przypomina sobie, że posiada jeszcze kilka dukatów, zaszytych w ubraniu. Przybiegł więc do złodziei, mówiąc, że zapomniał o nich. Rabusie, zaskoczeni jego prawdomównością — nigdy bowiem nie zdarzyło się im spotkać tak szczerego człowieka — oddali mu wszystkie zabrane pieniądze.

Czy my dzisiaj podobnie myślimy?

Kłamstwo należy zwalczać prócz powodów omówionych w poprzednim numerze Tygodnika i dla tej racji, że jest grzechem przeciwko naturze. Pan Bóg dał nam ręce, byśmy pracowali, ale kto używa rąk w celach zbrodniczych, ten gwałci prawo natury. To samo możemy powiedzieć o nogach, oczach, uszach i wszystkich innych narządach. Pan Bóg stwarzając je, dał im przeznaczenie.

Specjalny cel otrzymał język. Dał go po to, abyśmy mogli porozumiewać się z współbraćmi. Mowa więc z natury jest przeznaczona do tego, by wyrażała nasze myśli. Nadużywa języka i grzeszy każdy, kto wyraża słowami to, co nie istnieje. Przypatrzmy się dziecku, które odważyło się pierwszy raz skłamać. Jak drżą usta maleństwa! Jak błędny wyraz ma wzrok! Jaki rumieniec występuje na lica, jak bije serce! Czyż to nie świadczy najwyraźniej, że kłamstwo jest rzeczą sprzeczną z naturą. Trudno jest się nauczyć czartowskiego rzemiosła, bo stoi w sprzeczności z przyrodzonymi właściwościami człowieka.

Łatwiej teraz zrozumiemy to, czego nie może pojąć wielu ludzi, że kłamstwo nawet

## PO KOMUNII ŚW.

Gdy ukończono psalm 33, diakon zanosił dzięki: „Przyjawszy kosztowne Ciało i najdroższą Krew Chrystusa, składajmy dzięki Temu, który nas uczynił godnymi uczestnictwa Jego świętych tajemnic i prosimy, aby nam nie był sąd i potępienie, ale ku zbawieniu na pożytek duszy i ciała, na ochronę pobożności, na odpuszczenie grzechów i żywot wieczny“.

Wreszcie zanoszono ostatnie modlitwy, a na koniec biskup udzielał błogosławieństwa, które zebrani przyjmowali klęcząc: „Boże wszechmogący, prawdziwy i niezrównany, błogosław tym, którzy przed Tobą pochylili głowy swoje, spełnij życzenia ich serc dla nich przysłane i nie wyłączaj z nich niekiego z Twojego królestwa. Uświęć, strzeż, broń, wspomóż, uwolnij ich od przeciwnika i każdego nieprzyjaciela; opiekuj się ich mieszkaniem, strzeż ich wyjścia i powrotu; ponieważ Tobie niech będzie sława, uwielbienie i Twojemu Synowi Jezusowi, Twojemu Chrystusowi, naszemu Panu i Bogu i Królowi i Dcnowi św. teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.“

Po słowach diakona: „Idźcie w pokój“ — zebrani opuszczali kościół. St. J.

wtenczas jest grzechem, gdy nikomu nie przynosi szkody. Jeśli nie szkodzimy drugiemu, to napewno szkodzimy sobie.

Powiem więcej. Kłamstwo niszczy życie ludzkie.

Złączmy teraz te wyraźne powody z przykazaniem Bożym, a zrozumiemy, że to pozornie suche przykazanie jest dla człowieka wielkim dobrodziejstwem. Nie wolno w ogóle kłamać. Apostoł jasno przykazał mówiąc: „wasza mowa niech będzie tak, tak, nie, nie“ (Jak. 3, 12).

T. T.

## Nasza postawa w czasie Mszy św.

Wielu z nas sądzi, że klęczenie w służbie Bożej jest najodpowiedniejszą postawą. Obserwując jednak życie i naukę Kościoła jesteśmy nieco innego zdania. Zdaże się, że postawa stojąca była pierwotniejszą formą. Wyjaśnia nam to przykład kapłana, który w czasie wykonywania czynności przy ołtarzu — stoi. Sobór Nicejski specjalnie nakazywał w niedzielę i w czasie wielkanocnym modlić się stojąco. Nie zabraniał broń Boże klęczenia, ale wiemy, że ono jest postawą pokutną. Przystoi więc służnie by stali ci, którzy święcą Zmartwychwstanie Pańskie.

Dawniej w kościele nie było ławek. Ławki wprowadzono już później. I one spowodowały, że w czasie nabożeństw obecni zajmują miejsca siedzące. Bez specjalnego wysiłku więc mogą wierni śledzić ceremonie Mszy św. i innych nabożeństw. Pamiętać jednak należy, że trzeba powstać w pewnych momentach, zwłaszcza gdy kapłan wychodzi ze Mszy św., trzeba powstać na ewangelię lub gdy kapłan odchodzi od ołtarza. Również hymny uroczyste śpiewamy w postawie na baczność. W ten sposób okazujemy większy szacunek dla spraw Bożych. Ukłęknięć należy na dwa klana w czasie podniesienia, w czasie komunii św. lub gdy w czasie wystawienia adorujemy Eucharystię, względnie przechodzimy przed monstrancją z wystawioną Hostią. Również przykłęka się wchodząc do kościoła, w czasie błogosławieństwa, we Mszy św. lub przy opuszczeniu kościoła.

Powinniśmy dbać o szacunek składany Bogu przez jednolitą postawę. Jest to znak wspólnoty, ładu i dyscypliny. Klęczeć jednak możemy dowolnie. W tym wypadku należy dbać jedynie o to, by nie klękać tam, gdzie się ludziom specjalnie przyszkadza. K. J.

## „BÓG CHCE, ABY

chrześcijańskimi były nasze serca.

chrześcijańską każda myśl nasza,

chrześcijańskim całe nasze życie.“

J. Papini.

**NIEDZIELA MIĘSOPUSTNA.**  
**EWANGELIA wg. św. Łukasza 8.**



## Wyszedł siać nasienie swoje

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast garnęli się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo. Wyszedł który sieje, siać nasienie swoje, a gdy siał, jedno upadło koło drogi, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie: a spotem wszedłszy, ciernie zadusiły je. A inne padło na ziemię dobrą: a wszedłszy, i czyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, coby znaczyło to podobieństwo. A On im rzekł: Wam dane jest znać tajemnice królestwa Bożego a innym przez podobieństwo: nasieniem jest słowo Boże. A którzy koło drogi, ci są, którzy słuchają, potem przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. A którzy na opokę, ci są, co gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, ale korzenia nie mają, i do czasu wierzą, a w chwili pokusy odступują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a odszedłszy od trosk i bogactw i rozkoszy życia, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A który na ziemię dobrą: ci są, co zachowują słowo i owoc przynoszą w cierpliwości.

### PRZECZYTAJ TO WYJAŚNIENIE LITURGICZNE

Msza św., dzisiaj przedstawia nam dwa obrazy. Jeden w LEKCJI, obraz św. Pawła, tak on „w trudach bez liczby“ przebiega kraje Azji i Europy, głosząc wszędzie „słowo Boże“ pomimo ucisku z zewnątrz i z wewnątrz, od obcych i od swoich, od świata, od szatana i od swych własnych nawet namiętności. Ufał św. Paweł jedynie w Boga i za jego przykładem i my w MODLITWIE zwracamy się do Boga, aby strzegł nas i zachował w przeciwnościach. Drugi obraz, zastosowany do sezonu wiosennego, który się teraz już rozpoczyna, przedstawia nam EWANGELIE św., w przypowieści o Panu Jezusie, jako o siewcy, który sieje na roli ziarno zboża, tj. słowa Bożego, a ono pada na trojaki grunt dusz ludzkich. W INTROICIE prosimy tego Boskiego Siewcę, aby nie odwracał od nas swego oblicza, za to, że plonu rola dusz naszych mu nie daje, lecz aby rolę tę nam użyźnił, żebyśmy głosu Jego słuchali (OFERTORIUM) i poznali Imię Jego (GRADUAŁ).

**W dobrej rodzinie rodzice i dzieci od czasu do czasu bawią się wspólnie.**

## Skarb słowa Bożego

Był to czas przedwielkanocny a zatem wiosny. Liczniejsze zaczęły schodzić się rzesze, by słuchać nauk Pana Jezusa. Chociaż tak wielu słuchało słów Jego, jednak mało było takich, którzy z nauk Chrystusa korzystali i w życiu swoim do nich się dostosowali.

Dlatego Pan Jezus w przypowieści o siewbie daje naukę, jak należy przyjmować słowo Boże i w życiu współpracując z nauką wiary i łaską Bożą, wydać plon obfity na żywot wieczny.

Siewcą jest Chrystus Pan. Ziarnem zaś słowo Boże. Gruntem, na które pada słowo wiary św., jest serce ludzkie. W jednych ziarno wiary pada jakoby na twardą, wydeptaną ścieżynę. Na takim gruncie ziarno nie wszędzie, lecz zostaje podeptane i ptaćtwo je rozdziobie. Do tego twardego gruntu jest podobne serce tych, którzy tylko powierzchownie słuchają słowa Bożego, a nie umacniają się w wierze. Dla nich nauka wiary jest jakby grochem o ścianę rzuconym, a życie ich, jakby owa twarda ścieżka, nie przyjmuje błogosławieństwa nauki, ani też do niej się na stosuje. Pozornie wierzą, ale gdy przyjdzie pokusa lub ktoś złe o Bogu szepnie, wienczas tracą skarb wiary, bo nie zakorzenili jej głęboko w sercu. Staraj się więc, byś głęboko do serca przyjął wiarę i ukochał ją całym sercem i życiem. Słuchaj kazań każdej niedzieli, czytaj książki i czasopisma religijne, uczęszczaj na wykłady i nauki stanowe, obcuuj z ludźmi dobrymi.

Ziarno, które padło na grunt skali-

sty, zeszło a potem uschło, bo nie miało korzeni, odnosi się do tych, którzy z zapalem w pierwszej chwili przyjmują naukę wiary. Serce ich jednak, podobne do kamienia, nie skrusza się i nie uszlachetnia pod jej wpływem. Łatwo się wzruszą może nawet do łez, ale życie ich się nie zmienia. Nie pracują nad tym, by z serca wyrzucić kamień natogu, a gdy pokusa przyjdzie upadają i nawet wiarę tracą. Chcesz, by wiara przyniosła ci błogosławieństwo, żyj według wiary, walcz z nalogiem i grzechem — żyj święcie.

Inne ziarno pada między ciernie. Ciernie to troski i dobra tego świata, to przywiązanie do ziemi i jej rozkoszy grzesznych. Oni też słyszą nauki święte, do nich łaska Boża też kołacz, ale pochłonięci pragnieniami ziemskimi niszczą w sercu swoim wszystko, co wiara im daje. Na Mszę św. nie chodzą, do sakramentów św. nie przystępują, tylko w gonitwie za interesem ziemskim giną dla żywota wiecznego. Troskaj się dlatego więcej o duszę swoją, pomnij na słowa Zbawiciela: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał a na duszy swojej szkodę poniósł“.

Niech two serce będzie podobne do tej dobrej gleby, która przyjmując słowo Boże i zatrzymuje je. Głęboko zapuszczaj korzenie silnej i głębokiej wiary. Ona przynosi obfite owoce dobrych uczynków i cnót na żywot wieczny. Pokornie i z gotowością przyjmuj słowo Boże, pielęgnuj je.

-Ks. K. M.

### BŁĘKITNE LISTY.

## Czego uczyć

Droga Matko!

W moim drugim liście do Ciebie chcę napisać o czym masz uczyć swoje dzieci. Najlepiej w tym przedmiocie zdać się na

praktykę i długoletnie doświadczenie Kościoła. Dlatego Droga Matko powinnaś zapoznać się z materiałem, z którym chcesz zaznajomić swoje dziecko. Mając pod ręką



Jakaś książkę do nauczania religii, czy to biblię lub katechizm sprawę sobie od razu ułatwisz. Dbać należy o to, by dziecko poznało wprawdzie zasadnicze prawdy wiary i nauczyło się brać udział w życiu Kościoła oraz by coraz bardziej umiało kochać Pana naszego Jezusa Chrystusa. Cel to wielki, cel istotny, ale mam wrażenie, że o własnych siłach trudny do osiągnięcia. Dlatego za zasadę powinnaś sobie obrać utrwalenie i pogłębienie tego o czym ksiądz mówił z Twoim dzieckiem w szkole, czy w kościele. Pilnie się więc dopytuj co ksiądz uczył. Nawet przy okazji możesz zapytać się samego księdza na jaki temat prowadził ostatnio naukę. Z pewnością ucieszy się twoim zainteresowaniem i chętnie udzieli Ci przy tej okazji instrukcji. Ponadto jednak bierz chętnie do ręki podręcznik nauki religii. Tam znajdziesz najważniejsze prawdy wiary, z którymi powinnaś zapoznać dziecko między szóstym a dziesiątym rokiem życia.

W życiu dziecka centralnym wydarzeniem jest pierwsza Komunia św. Dobrze więc byłoby naukę religii podzielić na trzy okresy: okres przed pierwszą Komunią św., okres dwuletni przygotowania do spowiedzi i Komunii św. i okres po przyjęciu pierwszej Komunii św.

Normalnie podręczniki przystosowane do nauczania podają objawienia Boże Starego i Nowego Testamentu w ten sposób, że na każdym z tych trzech stopni powtarzają się pewne prawdy, ale tak, by dziecko, prawdy te stopniowo pogłębiało.

Dla ułatwienia użyjmy przykładu. On nam wyjaśni jak to czynić. Chcesz zapoznać dziecko dajmy na to z tajemnicą Eucharystii.

Na stopniu pierwszym pokaż dziecku obraz przedstawiający żywo ostatnią wie-

czereź. Opowiadaj o niej. Dziecko ze złości zacznie spoglądać na Hostię św. Dowiaduje się, że w niej jest prawdziwy Jezus. Tego Jezusa przyjmują wierni w Komunii św. „O Jezu, przyjdź też do mojego serca!” niech to będzie krótkim aktem i modlitwą. W ten sposób w dziecku zacznie kiełkować tęsknota za Komunią św.

Na stopniu drugim przypomnij dziecku szerzej co już mówiłaś o ostatniej wieczerzy. Dziecko to dobrze pamięta. Na podstawie opowiadań zapoznaje się lepiej z jej szczegółami. W ten sposób nabiera więcej zrozumienia dla Mszy św. Ułatwi to zewnętrzne i wewnętrzne przygotowanie do Komunii.

Na stopniu trzecim przez przypomnienie ostatniej wieczerzy obudź na nowo przeżycia Komunii św. Każ dziecku opowiedzieć co wie o Ostatniej Wieczerzy, stawiaj pytania, przypominaj to co zapomniało, wyjaśniaj niejedno. Dobrze jest uczyć na pamięć najważniejsze zdania.

Takie właśnie systematyczne nauczanie religii, dostosowane do stopnia rozwoju dziecka przyczyni się dla dobra jego wiary. Przez coraz to nowszy sposób podchodzenia do tej samej prawdy, powtórka wcale nie będzie nudna z dzieckiem, ale sprawi, że przerabiane prawdy wiary staną się jego duchową własnością.

By jednak dobrze przeprowadzać lekcje ułóż plan dostosowany do wieku dziecka i do warunków domowych.

O tym już napiszę do Ciebie, Droga Matko, w następnym liście. Cieszyłbym się, gdybyś była łaskawa podzielić się swoimi uwagami ze mną.

Pozdrawiam Cię i życzę dobrych rezultatów w Twojej pięknej i miłej pracy.

Przyjaciel Twojego Dziecka.

to, transmitowane przez radio w 21 językach, zawiera wyrazy ufności w owocność Roku Jubileuszowego. Położył nacisk Pius XII na to, że otwarcie Świętej Bramy nie jest tylko tradycyjnym gestem: „Chcielibyśmy — powiedział — aby te trzy uderzenia młotkiem, którymi otworzymy Bramę Świętą, znalazły echo w duszach tych wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu”.

Samo uroczyste otwarcie Roku Świętego odbyło się w wigilię Bożego Narodzenia.

\* \* \*

Podobne uroczystości otwarcia „bram świętych” odbyły się równocześnie w trzech innych bazylikach rzymskich, tzw. bazylikach większych: San Giovanni in Laterano, Santa Maria Maggiore i San Paolo fuori le Mura. (Zdjęcia tych bazylik podaliśmy w poprzednim numerze Tygodnika Katolickiego). Uroczystości otwarcia dokonali kardynałowie-legaci: Verde, Micara i Tisserant, mianowani w tym celu na specjalnym konsystorzu papieskim w dniu 12 grudnia. Jak wiadomo, nawiedzenie tych czterech (wraz ze świętym Piotrem) bazylik stanowi jeden z warunków zyskania jubileuszowego odpustu.

## Pisarze katoliccy



WŁADYSŁAW JAN GRABSKI.

Władysław Jan Grabski należy niewątpliwie do grona najwybitniejszych pisarzy polskich naszych czasów. Wielka erudycja, ostrość chwytania i rysowania zagadnień w połączeniu z wysokiej miary talentem literackim — dają całość pełną, jedyną w swoim rodzaju.

W twórczości swojej Grabski oscyluje pomiędzy problematyką historyczną i współczesną, w każdym z rodzajów swojej twórczości dając utwory skończone pod względem tak artystycznym jak problemowym.

Debiutował Władysław Jan Grabski przed prawie ćwierćwieczem cyklem sonetów, głębokich w treści myślowej, mogących wzbudzić pewne jednak zastrzeżenia z punktu widzenia artystycznego. Bo też liryka nie jest właściwą domeną twórczości tego rasowego pisarza. Grabski jest przede wszystkim prozaikiem.

(Dokończenie na str. 53)

GORZÓW WLKP.

## Po otwarciu Roku Świętego

W przeddzień wigilii Bożego Narodzenia, odpowiadając na życzenia świąteczne, składane mu przez Kolegium Kardynałów,

Pius XII wygłosił swoje doroczne, tradycyjne przemówienie — orędzie wigilijne do całego świata chrześcijańskiego. Orędzie



Słynny artysta hiszpański Murillo (XVII wiek) przy łóżku śmierci swego mistrza Juan'a del Castillo — obraz G. Tournera.

## Poczucie odpowiedzialności a estetyka zewnętrzna

Estetyka zewnętrzna a pod tym słowem rozumiem przede wszystkim czystość i schludność naszych miast i osiedli, zwłaszcza uzdrowisk — pozostawia niestety jeszcze wiele do życzenia. Zaśmiecenie ulic i dróg, podwórek, zadeptanie trawników, zachwaszczenie ogródków przed domami itp. jest wielkie, a odpowiedzialność za ten stan rzeczy nie możemy w całkowitości zrzucić na Zarządy Miejskie czy Gminne — odpowiedzialni jesteśmy przede wszystkim **my sami**. Przesąd, że praca fizyczna hańbi — został chyba przez dzisiejsze prądy i ustrój panujący — doszczętnie wymięciony, ale jest jeszcze to lenistwo fizyczne — niechęć wysiłku.

Opowiadała mi kierowniczka jednego domu dziecka, że nie może sobie wytłumaczyć przyczyny, dla której dziewczynki z jej zespołu zachęcane przez nią, aby w wolnych chwilach przeprały sobie fartuszki, czy też inne drobiazgi — odpowiadają ze wzruszeniem ramion: „Poco? Od tego jest praczka!”, a 18-letni chłopcy wymawiają się od pomocy w znoszeniu węgla do piwnicy, choć wiedzą, że z zewnątrz domu tej pomocy dostać nie można.

Jeśli to lenistwo fizyczne przybiera zbyt wielkie rozmiary i żadnym poczuciem odpowiedzialności zwalczone nie jest — przekształca osobnik — w trywialnie nazwanego — flejtucha. Wówczas i on sam i jego mieszkanki i ogródek wokół domu nabierają wyglądu zaniedbania i niechlujstwa. Na ogół jednak poczucie odpowiedzialności i dyscypliny działa na tyle skutecznie, że przynajmniej własna osoba i własny kąt bywają czysto utrzymane, ale niestety, dy-

scyplina rozluźnia się często poza tym ścisłym, a szczupłym kręgiem. Zabłócić wspólne schody, wyrzucić śmiecie z ogrodu za płot — na drogę publiczną, albo na cudze podwórko, beztrząsco gubić papierki, gazety lub ogryzki z papierosów na ulicy w miejscach publicznych, zaniedbać niepilnowaną ubikację, zdeptać trawnik świeżo założony — wszystko to wydaje się dozwolonym i możliwym, aby uniknąć naj-

mniejszego wysiłku: wytarcia nóg, obejścia dłuższą ścieżką trawnika, poszukania dalszego a odpowiedniego miejsca na zrzucanie śmieci itd. Związka w uzdrowiskach daje się wybitnie odczuć — ta — powiedzmy, niezbyt chwalebna — nonszalancja wczasowiczów.

To poczucie pełnej odpowiedzialności, po linii dzisiejszych pojęć — wyrobić musimy w nas samych i w naszych dzieciach a nawyk do pracy fizycznej (sprzątania, czyszczenia, uprawy ogródka itp.) jako odprężenie po pracy umysłowej (zwyczaj rozpowszechniony w krajach skandynawskich) kształcić na równi u chłopców jak i u dziewcząt.

A. L.

## Po imponujących uroczystościach Roku Jubileuszowego

W bazylice św. Piotra po zakończeniu uroczystości otwarcia dwaj członkowie Arcybractwa Najśw. Sakramentu, ubrani w ciemnoczerwone tuniki pokutne, objęli straż przy Bramie Świętej. Przez cały rok członkowie różnych bractw rzymskich będą się zmieniać na tym stanowisku.

W ciągu dnia po uroczystościach Ojciec św. poświęcił portal brązowy dłuta rzeźbiarza Vico Consorti ze Sieny, który to portal umieszczony został w Bramie Świętej, dla zamykania jej na noc. W noc Bożego Narodzenia Pius XII odprawił osobiste pasterkę w bazylice św. Piotra, po raz drugi w ciągu swego pontyfikatu. Bazylika była wypełniona tłumami pielgrzymów. W poniedziałek, drugie święto Bożego Narodzenia, papież na czele procesji całego kleru rzymskiego, świeckiego i zakonnego odwiedził bazylikę św. Piotra, rozpoczynając w ten sposób przepisany jubileuszem pielgrzymkę.

Pielgrzymki z całego świata zaczynają powoli ścierać do Rzymu. Pielgrzymi zjeżdżają się samolotami, pociągami, a także przybywają pieszo. Główne ulice Rzymu, to istna wielojęzyczna wieża Babel, tylko że w przeciwieństwie budowniczych historycznej wieży Babel wszystkich tych pielgrzymów coś łączy: wielka idea Roku Świętego.

Rok Święty w Rzymie ma bardzo bogaty program: ponad 200 międzynarodowych kongresów, szereg wystaw, ale przede wszystkim uroczystości ściśle religijne: sam Ojciec św. ma uczestniczyć w ciągu tego roku w 56 różnych ceremoniach w bazylice św. Piotra. Wśród nich Msza św. odprawiana publicznie raz na miesiąc przez Ojca św. oraz szereg uroczystych beatyfikacji i kanonizacji (m. in. Piusa X). Istnieje prawdopodobieństwo zwołania konsystorza dla uzupełnienia Świętego Kolegium Kardynałów, w którym 16 brakuje do pełnej liczby 70. Co więcej, krąży pogłoski — zupełnie zresztą bezpodstawne — o możliwości powiększenia Świętego Kolegium do liczby 90, a nawet 100 kardynałów. Również niepotwierdzające się pogłoski dotyczą możliwości ogłoszenia w Roku świętym dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Wreszcie istnieje możliwość prawdziwych rewelacji w związku z badaniami archeologicznymi pod bazyliką św. Piotra, mówi się bowiem o odkryciu grobu św. Piotra — Księcia Apostołów.

Na zakończenie tej relacji warto przypomnieć, że jubileuszowy Rok Święty 1950 jest XXIV z kolei. Obecny rytuał otwarcia Roku Świętego łącznie z otwarciem Bramy Świętej pochodzi niemal bez zmian z roku 1650, kiedy został ustanowiony przez Aleksandra VI Borgię. Jubileusze początkowo były obchodzone co 100 lat, później co 50 i 25 lat. Z ustanowieniem pierwszego jubileuszu łączy się następująca relacja, raczej legendarna: oto w styczniu 1300 roku papież Bonifacy VIII, wracając do Lateranu w drugą niedzielę po Trzech Królach, napotkał starca, twierdzącego, że ma 107 lat, niesionego przez trzech synów do bazyliki św. Piotra. Starzec był cudzoziemcem, przywędrował do Rzymu z Sabaudii; zapytany przez papieża, dlaczego w tak podeszłym wieku przedsięwziął tak niebezpieczną podróż, oświadczył, że między wierzącymi w jego kraju istnieje stare przekonanie, że przybywając do Rzymu w roku rozpoczynającym nowe stulecie można otrzymać wielkie łaski duchowe. To wydarzenie miało natchnąć Bonifacego VIII myśla ustanowienia Roku Świętego.



„Ja cię rozgrzeszam...”

„Ulekinier” (The Fugitive). W katolickim filmie tym, całkowicie zrealizowanym w Meksyku, jest przedstawiona historia nie wiążąca się z granicami żadnego kraju, czasu i rasy. Może dzieć się wszędzie i kiedykolwiek. Jest to bowiem historia niestrudzonego ludzkiego marszu.

# Kult pieśni i muzyki w Seminarium Duchownym w Gorzowie Wlkp.

Już po raz trzeci, w ciągu swego istnienia, Seminarium gorzowskie obchodziło uroczystości dzień Imienin Jego Eksceleńcji Księdza Administratora Apostolskiego dr. Edmundą Nowickiego. Każdorazowo Seminarium pragnie godnie uczcić ten piękny dzień w życiu naszego troskliwego Arcypasterza, urządzając akademię imienną, aby w ten sposób wyrazić i zadokumentować swą głęboką wdzięczność i synowskie przywiązanie.

Na parę tygodni przed powyższą uroczystością ogarnia alumnów jedna myśl i szczere pragnienie wykorzystania każdej wolnej chwili i poświęcenia wszystkich sił, aby akademia stała się miłą niespodzianką dla Arcypasterza oraz chwilą prawdziwego wytchnienia i odpoczynku w ciągłym zmaganiu się z trudnościami, w dźwiganiu przeogromnych obowiązków.

Najwięcej pracy czeka jednak zawsze chórzystów. Szczere chęci pokonują jednak choćby i największe trudności. W zadziwiająco nieraz krótkim czasie, pod biegłym i doświadczonym kierownictwem dyrygenta chóru, księdza prof. mgr. Leona Świerczka, potrafią wyćwiczyć piękne pieśni, których zgodnie i harmonijnie brzmiące akordy zachwycają ucho ludzkie a wzruszeniem napędlają serca.

Pełne radości było zapewne również i serce naszego Arcypasterza, który widział zapowiedź lepszej przyszłości dla swej owczarni. Jego najgorętsze pragnienia, aby Administracja miała swych kapłanów, przybrały realne kształty, stały się rzeczywistością. Odtąd rok rocznie, po ukończeniu studiów i otrzymaniu święceń, zastęp młodych kapłanów, oddanych całkowicie sprawie Chrystusa, opuszczać będzie Seminarium, aby stanąć do pracy na dojrzałej niwie dusz ludzkich.

Cieszyli się wierni na wieść o założeniu Wyższego Seminarium Duchownego, bo doceniają jak ważne i konieczne dla przyszłości Kościoła tu na Ziemiach Odzyskanych jest utworzenie Wyższego Seminarium Duchownego. Z wielką tęsknotą oczekują tych, którzy działość ich będą uczyć miłości Boga i Ojczyzny, którzy będą im błogosławić i wypraszać łaski Bożej w ważniejszych chwilach ich życia. To też nie szczędzą wierni niczego dla tych, którzy ich mają oświecać i prowadzić ku Prawdzie Odwiecznej.

Lecz powróćmy do naszych wspomnień, do tych pogodnych, słonecznych dni październikowych 1947 roku. Piękne to i radosne dni w życiu naszym, bo któż by się nie cieszył i komuż szczęście nie rozpiętało piersi, kiedy jest świadom tego, że

wstąpił na drogę, na której ziszcza się jego najgorętsze pragnienia.

I chociaż budynku przeznaczonego na Seminarium nie zastaliśmy w takim stanie, jak to wyobrażaliśmy sobie, bo prace nad remontem dobiegały końca, to jednak nie nas nie zniechęcało, nie obniżało lotu myśli naszych. Modlitwą i pracą wypełnialiśmy pierwsze dni pobytu w Seminarium; modlitwa i praca stała się treścią każdego dnia dla alumna.

Wszystkie nasze wysiłki tych pierwszych dni skierowane były chwilowo do jednego celu, — przygotować się należycie na przyjęcie w murach naszego Seminarium Księcia Kościoła w Polsce, Księdza Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, który miał przybyć do Gorzowa celem poświęcenia i otwarcia Wyższego Seminarium Duchownego.

Z dniem każdym zbliżaliśmy się do tej wielkiej i ważnej dla Seminarium naszego chwili. Na oznaczony dzień 26. 10. 1947 r. na święto Chrystusa Króla, Seminarium przybrało szatę odświętną. Gmach przystrojony flagami narodowymi, girlandami oraz panujący wszędzie porządek i czystość stwarzały swoistą uroczystą atmosferę. Woń świerku, która napędliała korytarze i sale, tak żywo przywodziła nam na myśl nasze ojczyste bory, wśród których Wisła, Bug i Odra toczą niebieską wstęgą swe wody.

Kiedy w uroczystość Chrystusa Króla w godzinach popołudniowych wkraczał w progi naszej kaplicy seminaryjnej Jego Eminencja Ksiądz Prymas, powitany został przez chór klerycki potężną pieśnią „Ecce Sacerdos“. Dokonawszy poświęcenia kaplicy w asyście Jego Eksceleńcji Księdza Administratora Apostolskiego i Księdza Rektora udał się Ksiądz Prymas wraz z zaproszonymi gośćmi na akademię inauguracyjną. Któż z obecnych na akademii nie był zachwycony pięknie brzmiącymi melodiami pieśni, które wykonał chór. Zawdzięczać to możemy jedynie dyrygentowi chóru, który w ciągu zaledwie kilku dni potrafił z niewyrobionych głosów złożyć chór i wyćwiczyć z nim pieśni na akademię. Gdy w czasie akademii popłynęły harmonijne dźwięki takich pieśni jak: „Narodów Zbawco“ czy „Gaude Mater“, czuliśmy, że została podjęta praca o katolickie oblicze Ziemi Odzyskanych. Pod koniec przemówił do zebranych Ksiądz Prymas i za piękne wykonanie pieśni wyraził uznanie dla dyrygenta księdza prof. Leona Świerczka i całego chóru, a Seminarium naszemu gratulował tak wybitnej siły fachowej z zakresu muzyki, co daje gwarancję, iż śpiew w Seminarium będzie

pielegnowany i postawiony na właściwym poziomie. Zachęcając nas następnie do nieustannej pracy, udzielił nam Ksiądz Prymas wiele niezmiennie cennych na przyszłość wskazań. „Pamiętajcie — powiedział między innymi Ksiądz Prymas — że powołanie należy brać poważnie, bo kapłaństwo, to nie fach, który można w każdej chwili zmienić, kapłaństwo jest wieczne“.

W ciągu tych dwóch lat istnienia Seminarium urządziliśmy dziesięć uroczystych akademii, na których chór klerycki wypełnił większość punktów programu. Mieliśmy przez to możność poznania i ukochania muzyki średniowiecza, gdyż ksiądz profesor Leon Świerczek przygotowując pieśni na akademie, sięga zawsze do twórczości zapomnianych dziś klasyków muzyki.

Prócz wyżej wymienionych akademii urządzono cztery nadzwyczajne bądź to z okazji pobytu Księża Biskupów w naszym Seminarium: Jego Eksceleńcji Ks. Arcybiskupa Dymka i śp. Księdza Biskupa Łukomskiego, bądź też z okazji zjazdu Księża Dziekanów z terenu naszej Administracji. O wysokim poziomie artystycznym a zwłaszcza wystąpieniu chóru, świadczyły słowa uznania Dostojnych Gości. Jego Eksce. śp. Ks. Biskup Łukomski gratulując dyrygentowi tak pięknych osiągnięć, porównał chór klerycki ze słynnym chórem Ks. Gieburowskiego. Podobne słowa uznania dla dyrygenta i chóru wyraził kilkakrotnie nasz Najdostojniejszy Arcypasterz.

Chcąc dać możność mieszkańcom Gorzowa poznania piękna pieśni religijnej i ukrytej w szacie dźwiękowej siły uczuć, chór klerycki dał w drugi dzień Zielonych Świąt 1949 r. koncert muzyki religijnej w katedrze gorzowskiej. Na program złożyły się utwory mistrzów muzyki i pieśni kościelnej 16 i 17 wieku, jak: Josquina de Pres, Palestriny, L. Viadany, Ks. Gorczyckiego oraz kompozytorów czasów późniejszych.

Wśród głębokiej ciszy licznie zebranych wiernych popłynęły pierwsze zgodnie brzmiące akordy wspaniałej pieśni „O Gloriosa Virginum“. Prawie godzinę trwali wierni w skupieniu, słuchając coraz to nowych, nie znanych im pieśni. Powaga i spokój melodii wykonanych utworów udzieliły się słuchaczom.

**Czytajcie pisma**

**katolickie WIMBP**

GORZÓW WLKP.

## Zmarł długoletni zasłużony proboszcz parafii Oborzyska

Znów nieubłagana śmierć zabrała z grona duchowieństwa wielkopolskiego, duszpasterza wielkich zalet i zasług, gorącego czciela Marii ś. p. księdza Zygmunta Ciepluchę z Oborzysk. Zmarły kapłan w dniu 2. I. br. przeżył 66 lat, w tym kapłaństwa 41, a duszpasterstwa w parafii Matki Boskiej Pocieszenia w łaski słynącej w Oborzyskach 34 lata. Tutaj też szczególnie dał się poznać parafianom i okolicy z swej wielkiej gorliwości i niestrudzonej pracy kapłańsko-społecznej. W czasie wojny zostaje na miejscu. Oddał jako kapłan i patriota nieocenione usługi wiernym. Mimo nadwyżężonego zdrowia z całą gorliwością zabrał się po wojnie do odnowienia zabytkowej w XIV wieku świątyni oborzyskiej i obrazu łaskami słynącego Matki Boskiej Pocieszenia. Kościół jego staraniem został pięknie odmalowany, obraz Matki Bożej umieszczony w wielkim ołtarzu oraz zainstalowano światło elektryczne. Taki rad był i cieszył się ogromnie,

że mógł jeszcze dla Matki Bożej dzieła tego dokonać.

To też gdy w doroczny odpust Matki Boskiej Pocieszenia 4 września ub. r. witał licznych pątników wyraził publicznie wielką wdzięczność Matce Najświętszej za stałą, troskliwą opiekę jaką otacza obrane Sobie miejsce, darząc hojnie łaskami swe wiernie dzieci i pozwalając skromnymi środkami dokonać pięknego dzieła odnowienia świątyni i że jako stróż tego miejsca świętego mógł sam się przyczynić do podniesienia czci należnej Matce Bożej.

W uroczystościach pogrzebowych zmarłego duszpasterza oborzyskiego w dniu 5-go stycznia wzięło licznie udział duchowieństwo dekanatu kościańskiego i okolicy oraz liczne rzesze wiernych. W kornej — rzewnej modlitwie z grudką ziemi niejedna łza spłynęła z oczu parafian i pątników przy grobie na pożegnanie za dobrym kapłanem, duszpasterzem i społecznikiem.

### PISARZE KATOLICKY

(Dokończenie ze str. 50)

Przed wojną głośnym echem odbił się tego cykl powieściowy, składający się z trzech utworów: „Bracia”, „Klamstwo” i „Na krawędzi”. Zwróciły one od razu uwagę dojrzałością artystyczną i powagą poruszanych problemów.

Niedługo przed wojną ukazuje się powieść p. t. „W cieniu kolegiaty” niestety, nakałd jej w dużej mierze zniszczony został przez okupanta. Wznowiony został po wojnie i stanowi część pierwszą słynnego „Konfesjonatu”. Powieści te, bohaterem których jest początkowo kleryk, a później ksiądz, wzbudzają podziw i szacunek głębią i znajomością złożonych problemów duchowych. Niezależnie jednak od wnikliwości psychologicznej i pełnego wyczucia oraz zrozumienia zasad wiary, etyki i moralności katolickiej, utwory te zdumiewają jeszcze i wspaniałym darem obserwacji życia.

W dziedzinie powieści historycznej wkroczył Grabski triumfalnie swoją trytomową „Sagą o Jarlu Broniszu”, której dwa nakłady rozeszły się w błyskawicznym tempie. O pracy tej piszemy szerzej w artykule omawiającym dorobek literacki Ziem Odzyskanych, tu zaznaczyć tylko należy wspaniałą orientację autora w złożonych problemach czasów Chrobrego, będących kanwą „Sagi”.

Nie tylko tym utworem jednak przysłużył się Grabski walnie sprawie Ziem Odzyskanych. W dwóch wydaniach ukazała się potężna, wymagająca mrówczej cierpliwości praca p. t. „300 miast wraca do Polski”, stanowiąca jedyny przewodnik orientacyjny, naukowo-historyczny po miastach Nadodrza. W olbrzymim, 50-tysięcznym nakładzie ukazała się też jeszcze w r. 1945 praca popularna o Ziemach Odzyskanych p. t. „Nad Odrą, Nysą i Pasięką”.

W r. 1947 za „Sagą o Jarlu Broniszu” odznaczony został Władysław Jan Grabski nagrodą literacką „Odry”; w r. 1949 uzyskał nagrodę literacką Episkopatu polskiego za twórczość w dziedzinie prozy powieściowej.



Rokitno. Ks. Administrator Apostolski Dr. E. Nowicki z Gorzowa w rozmowie z dziećmi

## NĘDZA RZYMU

W dniach od 12. XI. do 14. XII. 1949 r. odbyła się w Rzymie „krucjata dobroci”, jako przygotowanie ludności do Roku Świętego. Składały się na nią osobne nabożeństwa dla poszczególnych stanów i warstw społecznych połączone z kazaniami znakomitego kaznodziei o. Lombardi, jezuita. Z tych jego przemówień największym echem odbiła się jego mowa do parlamentarzystów, tj. posłów i senatorów. Zgromadzili się oni w liczbie 800 w auli uniwersytetu gregoriańskiego. O. Lombardi w tej mowie smagał wymownym słowem brak „społecznego chrześcijaństwa” we Włoszech i tolerowanie „krzyczących niesprawiedliwości”. M. in. — jak donosi La Croix z 28. XII. 49 — powiedział: „Jest rzeczą nie do zniesienia, że w Rzymie nieszczęśliwi ludzie pędzą żywot w budach i grotach, że rodziny złożone z 8 lub 12 osób są skazane

## Kościół i świat

— Instytut Biblijny w Jerozolimie otrzymał nowego rektora w osobie O. Ludwika Senkowskiego, Polaka, znanego ogólnie z niedawnego wydania Nowego Testamentu w języku polskim i redaktora nowego słownika hebrajsko-łacińskiego.

— Fulda jest jedną z najstarszych parafii w Niemczech. W ubiegłym roku obchodziła 900-lecie swojego istnienia.

— W Kanadzie, która w 40 % jest katolicka mimo sprzeciwu anglikanów i protestantów żywo dyskutuje się nad projektem nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych ze stolicą świętą.

— Czarny misjonarz. Niedawno temu wyruszył na misję do Afryki (Złote Wybrzeże) O. Washington ze zgromadzenia Werbistów, a z pochodzenia Murzyn. Postanowił on poświęcić swoje życie nawracaniu na katolicyzm Murzynów. Studiował w St. Luis na Florydzie. Wraz grupą 18 misjonarzy jako jedyny wśród nich czarny wyruszył na pola misyjne.

— La Croix podało kiedyś ciekawą wiadomość o pewnym plemieniu Indian w Ameryce, które po przyjęciu katolicyzmu, nie chce jednak widzieć u siebie Europejczyków ani ich cywilizacji. Po przyjęciu chrztu bierze oczywiście udział w nabożeństwach, ale zabrania się stykać z białymi ludźmi, a nawet misjonarzom nie pozwala osiedlać się u siebie. Dwie przyczyny wpłynęły na taki stan rzeczy. Raz, że żywa jest jeszcze w tym plemieniu pamięć, kiedy to przed 400 laty w dziką okolicę zabłądziły bandy morderców hiszpańskich, szukając tu schronienia, przed ręką sprawiedliwości. Oczywiście doszło wówczas do straszliwych gwałtów. Po powstaniu niepodległej Kolumbii nie wiele jednak zmieniło się na dobro Indian. Białe człowiek wciąż był dla Indianina synonimem „człowieka krwi”. Drugą przyczyną niechęci do Europejczyków jest odmienne stanowisko w poglądzie na życie seksualne. „Zdrada miżenka — pisze La Croix — jest dla Indianina rzeczą nie do pomyślenia, skutkiem czego w plemieniu nie ma związków nielegalnych”.

Biali tymczasem przynoszą z sobą konkubinaty i rozpustę. Oczywiście, z tego powodu nie wolno rozmawiać żadnej Indiance z białym. Nawet pozdrawiać go.

— W Benares świętym mieście Bramanów i Budystów Indii grupa misjonarzy przystąpiła do zbudowania „Miasta Chrystusowego”, gdzie będą przygotowywać się do ewangelizacji Indii misjonarze. Tam też wychodzi już pismo „Rise India”, które za zadanie wzięło sobie rozbudzenie ducha misyjnego wśród miejscowej ludności katolickiej.

— Wielkim powodzeniem cieszy się w Belgii Flamandzki Teatr Ludowy, zarządzający w 12 miejscowościach swego kraju religijne widowiska na otwartym polu.

Tygodnik Powszechny.

na mieszkanie w 1 pokoju, że 3 lub 4 osoby są zmuszone spać na jednym posłaniu podczas gdy w tym samym mieście są pałace i wille prawie puste. Ten kontrast nie da się pogodzić z duchem Chrystusa. Mówca wzywał parlamentarzystów do uzupełnienia ustawodawstwa reformami społecznymi na rzecz warstw ludowych. (Tyg. Powsz.)

# „HERBAFLORA”

L. JAKRZEWSKI — M. LEWKOW

## Przemysł Przetwórczy Owoców i Ziół

Konto Nr 4821  
Bank Zw. Sp. Zar.

Zabrze

ul. 3 Maja 5  
Telef. 21-95

### Przyprawy Korzenne

„PEPER“

— do wątrobianek i kiszek świeżych

„PEPER-EKSTRA“

— do wędlin i konserw mięsnych, rybnych, potraw domowych i marynatów

„PEPER-KRAKOWSKI“

— do wędlin krakowskich, suchych, herbacianek

„PAPRYKARZ“

— do zup, sosów, majonezów, wędlin serów i ryb

### Kredki Tłuszczowe

„STIGMA“

— do znakowania bydła i nierogacizny kolory: czerwony - niebieski - zielony

### Sole Kąpielowe

„NEOPIN“

— ziołowa sól kąpielowa, fluoryzująca o zapachu leśnym.

## Srebro (łom)

artystyczną porcelaną

kupuje

W. KRUK

jubiler

Poznań, 27 Grudnia 2

## WYTWORNI GALANTERII SKÓRZANEJ

Alfons Florezyk

Poznań, Kramarska 19/20 tel. 26-14

poleca: torebki damskie  
walizki, tornistry  
szkolne, teki itp.

### PIERZE

podskuby i darte oraz puch kupuje stale  
„EMKAP“ M. MIELCAREK,  
Poznań, Wrocławska 30.

W drodze kolejowej z Gorzowa do Sulechowa zostawiłem

APARAT FOTOGRAFICZNY „AGVA”.  
Znalazcę uprasza się o nadesłanie pod  
adresem: Maryniuk, Gorzów Wlkp. ul. Łokietka 17 (Niższe Seminarium Duchowne).Kościół katedralny w Gorzowie Wlkp.  
poszukuje solidnego

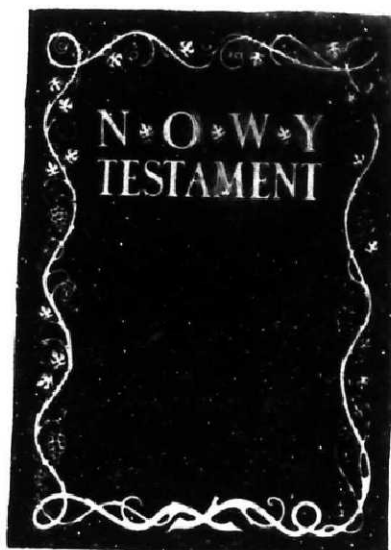
### ORGANISTY.

Warunki: ładny głos, szkoła muzyczna,  
prowadzenie chóru. Zgłoszenia i referencje  
przesyłać pod adresem: Biuro Parafialne,  
Gorzów Wlkp., ul. Obotrycka 10.

### ORGANISTA

dyplomowany szuka posady. Zgłoszenia  
kierować do Redakcji „Tygodnika Katol.”.

### OSOBA INTELIGENTNA

pracowita szuka posady na plebanii. Ofer-  
ty kierować do Redakcji pod A. B.

W TŁUMACZENIU

KS. DR. EUGENIUSZA DĄBROWSKIEGO  
WYDANIE DRUGIE

NOWEGO TESTAMENTU

ZE SKOROWIDZEM RZECZOWYM  
OSOBOWYM I DOKTRYNALNYM,  
POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

Str. 1.032

Cena 800 zł

SP. WYD. „PAX”

INSTYTUT WYDAWNICZY

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 43.

Dla Czytelników „Tygodnika Katolickiego”  
rabat 10 %.Wysyłamy po wpłacie na konto P. K. O  
I-8515 lub przekazem pocztowym.

### STARSZA OSOBA

poszukuje posady gospodyni, najchętniej  
na probostwie. Zgłoszenia kierować do  
Redakcji „Tygodnika Katolickiego”.

## Ze świata

### O Związku Radzieckim

Terenowo największym państwem w Azji i świecie zarazem obejmującym całą wschodnią Europę jest Związek Socjalistycznych Republik Rad ZSRR. Zajmuje ono blisko 1/5 lądu naszej ziemi, 22 miliony km kw i liczy około 193 miliony ludności. Rozciąga się od cieśniny Beringa aż do morza Bałtyckiego, od gór Pamiru do bieguna północnego.

Zachodnią raczej równinną część Związku Radzieckiego przecina pasmo gór Ural-skich, rozgraniczające Europę od Azji. Ponadto z gór wymienić należy Karpaty, góry Krymskie. Kaukaz, Kopet-Dage, Tian-Szajn, Altaj. — Z licznych jezior na uwagę zasługuje Łagoda, Onega, jezioro Czudskie, Ilmeń, Bełchasz, Bajkał, Olbrzymie jeziora nazwane morzami: morze Kaspjskie, oraz morze Aralskie. Z rzek wymienić należy: Dniepr, Wołga, Ural, Ob, Jenisej, Lena, Amur.

Jasne jest, iż na tych wielkich przestrzeniach i różnorodnych wzniesieniach są różne klimaty. W związku z nimi zmienia się też charakter roślinności. Wzdłuż Oceanu Łodowatego ciągną się tundry tj. obszary porośnięte karłowatymi drzewami i krzakami. Stopniowo na południe pojawiają się pasy najpierw lasów iglastych, następnie mieszane i wreszcie liściaste. Od Karpat do Altaju rozpościerają się szerokie pasy stepów, za którymi miejscami występują szlaki pustyni. Na 193 milionową ludność ZSRR składają się różnorodne grupy narodowościowe: Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Gruzini, Ormianie, Łotysze, Estońscy, Uzbeki, Azerbejdżanie, Kirgizi, Baskirzy, Jakuci itd.

W państwie Radzieckim istnieją wielkie zasoby surowców: węgla, ropy, żelaza, miedzi, platyny, złota itd.

Plan powojenny przewiduje w roku 1950 produkcję 250 milionów ton węgla, 10,5 milionów ton ropy, 17,8 milionów ton walcówki, 25,4 milionów ton stali.

W skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wchodzi 16 republik związkowych. Najwyższym organem władzy państwowej z prawem ustawodawczym jest Najwyższa Rada ZSRR składająca się z dwóch równoprawnych izb: Rady Związku i Rady Narodowości.

Stolicą państwa jest Moskwa, licząca około 4 miliony mieszkańców. Drugim z kolei największym miastem jest Leningrad liczący około 2.700.000, Baku 710.000, Charków przed wojną liczył 700.000, Kijów ok. 540.000, Odessa 500.000, Taszkent 490 tys., Stalingrad około 400.000 itd.

Wydawca: Administracja Apostolska.  
Redaktor X. Kazimierz Łabicki. —  
Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 16  
— Telefon 739 — P. K. O. V-854 —  
Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.  
— Prenumerata miesięczna 80,— zł,  
kwartalna 240,— zł. Ogłoszenia w cenie 120,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalce na stronie sześciolamowej.

Flotczono w Poznańskich Zakładach  
Graficznych — Oddział Książek.  
145 — 30. 1. 50. K-1-1154/1-8. 2. 50  
Druk ukończono 10. 2. 1950.